Nr. 323. Poniedziałek, 20 Listopada 1916 r. Rok I.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Na froncie rumuńskim.

Chociaż w operacyach wojennych na frontach bałkańskich nastąpiła pozornie przerwa, toczą się tam codziennie nieustające drobne walki, które jednak mają niemałe znaczenie dla dalszego przebiegu wojny w tych stronach. Walki te są ograniczone terenowymi stosunkami, które nie pozwalają na rozwinięcie znaczniejszych sił, ale tworzą mnóstwo mniejszych naturalnych przeszkód wstrzymujących posuwanie wojsk austryacko - niemieckich. Najcięższe warunki napotykały wojska, które przekroczywszy południową granicę Siedmiogrodu znalazły się wobec wysokich, skalistych i trudno dostępnych wirchów, już w czasie pokoju silnie obwarowanych przez sztab rumuński. Siedmiogród i Rumunię rozdzielają od południa tak zw. Alpy Transylwańskie, które łagodnym łukiem ciągną się od Żelaznej Bramy nad Dunajem aż do najbardziej na wschód położonego wąwozu Bodza. Góry te zdaniem wielu uczonych stanowią właśnie gniazdo rumuńskiego szczepu, który tam się schronił przed najazdami barbarzyńców i stamtąd po raz drugi skolonizował równiny Wołoszczyzny. Najdawniejsze stolice wołoskie, dziś liche mieściny Campo lung, Arges i Tergoviste leżą na południowych stokach Alp Transylwańskich, a ruch ludności ku południowi odbywał się wzdłuż dolin licznych rzek, które z Karpat południowych spływają do Dunaju. Niektóre z tych rzek jak Bodza, Aluta i Szyl mają źródła w Siedmiogrodzie i torują sobie drogę na południe przez głębokie wąwozy górskie, które stanowią zarazem główne linie komunikacyjne pomiędzy Siedmiogrodem i Wołoszczyzną. Inne znów, jak Telejen, Prahowa, Tergului wytryskają u wylotu przełęczy granicznych i płyną w swym górnym biegu przez przepaście prawie niedostępne. Pod względem krajobrazowym są to okolice niezmiernie malownicze i romantyczne, a zarazem stanowią wyborną naturalną obronę przeciwko nieprzyjaciołom przedzierającym się przez góry w głąb kraju.

Najbardziej na wschód położony i najmniej znany jest wąwóz Bodza, który z tak zw. kraju Burców, na około Kronsztadtu, prowadzi do Buzeu, uroczej stacyi kolejowej na drodze do Bukaresztu i Cernavody. Dalej na zachód leży wąwóz Brutos, który dolinę Telejenu prowadzi do Plojeszti, głównej stacyi węzłowej w półn.-wschod. Wołoszczyźnie. Góry w tych stronach są stosunkowo niskie, ale tak poszarpane i spadziste, że prawie uniemożliwiają pochód większych oddziałów wojska. Prawdziwie alpejska wyżyna zaczyna się dopiero od wąwozu Predeal, przez który prowadzi międzynarodowa linia kolejowa łącząca Bukareszt z Budapesztem i resztą Europy. Jest to najważniejsze połączenie pomiędzy Siedmiogrodem a Rumunią, a doliny, ciągnące się na południe od Predealu mają ogromne znaczenie dla całego kraju, gdyż tam wytworzył się poważniejszy przemysł fabryczny, oprócz tego miejscowości Predeal, Azuga, Sinaja i Rusteni są ulubionym letnim pobytem zamożnych Rumunów, a w Sinaja leży zamek Pelesz, letnia rezydencya królewskiej rodziny.

Wojska austryacko - niemieckie po opanowaniu Kronsztadtu rzuciły się natychmiast na wąwóz predealski i zdobyły go po kilkudniowych krwawych walkach. Każdy krok naprzód trzeba było następnie zyskiwać w ręcznej walce. Rumuni, usadowieni na wirchach ciągnących się wzdłuż rzeki Prahowy, korzystając z umocnień dawno przygotowanych bronili się uporczywie i trzeba było znacznego wysiłku i długiego artyleryjskiego przygotowania, aby ich wyprzeć z tych wybornych pozycyj. Obecnie wojska sprzymierzone obsadziły Azugę i już tylko 10 kilometrów dzieli ich od Sinaja, gdzie dolina Prahowy zaczyna się rozszerzać i skąd już widać las wież wiertniczych w Campina, Busienari i Monterei. Sztab główny, operującego tam korpusu przebywał jakiś czas w pięknej, ale na pół zestrzelanej willi prezydenta rumuńskiego gabinetu i głównego sprawcy rumuńskiej wojny. Nad Prahowę przybyły też znaczne posiłki rosyjskie, aby powstrzymać dalszy pochód sprzymierzonych.

Dolina Prahovy ma bowiem wielkie strategiczne znaczenie dla całego kraju. Z chwilą gdy wojska austryacko - niemieckie forsują wyjście z gór na wołoską równinę, cała zachodnia Wołoszczyzna będzie dla Rumunów stracona, ich oddziały walczące tam w Karpatach i nad Dunajem zostaną odcięte od głównych sił, a stolica państwa znajdzie się niebawem pod ogniem dział armii sprzymierzonej. Nic też dziwnego, że Rumuni i Rosyanie wytężają wszystkie siły, aby tę katastrofę odsunąć.

Na zachód od Predealu zaczyna się właściwy masyw Alp Transylwańskich, wysoki na 2500 m, spadzisty i niedostępny. Tuż nad Azugą piętrzy się grupa Buczaczu, z której sterczy najwyższy szczyt tych okolic Omu (człowiek). Po drugiej stronie Buczaczu ciągnie się stosunkowo szeroki wąwóz Törzburski, połączony dobrym, bitym gościńcem z Kronsztadtem. Przed wybudowaniem kolei przez Predeal, było to główne połączenie środkowego Siedmiogrodu z Wołoszczyzną. Nazwę otrzymał od zamku Törzburg, stojącego u północnego wylotu już na siedmiogrodzkiej ziemi. I tamtędy także wojska sprzymierzone przedarły się do Rumunii i posunęły się nawet o blisko 50 klm. ku południowi. Obecnie toczą się walki na północ od Campo-lung, największej w tych stronach osady, skąd prowadzi kolej do Dunaju i gdzie góry już tracą swój dziki alpejski charakter. Dalej tamtędy iść nie podobna, dopóki wojska walczące w dolinie Prahovy nie wyprą nieprzyjaciela ku równinie — to też oddziały operujące pod Campu-lung mają tylko pomocnicze przeznaczenie.

Od Törzburg do wąwozu Szurduk ciągnie się na przestrzeni 180 klm. najwyższy łańcuch Karpat południowych, którego wysokość waha się pomiędzy 2000 a 2000 m. Góry te są tak zwarte, że dopiero w odległości 100 klm. od Törzburgu bystra Aluta wyrywa w nich rozpadlinę, która stanowi znany wąwóz Czerwonej Wieży, tak zwany od na pół rozwalonej baszty, strzegącej wejścia od strony Siedmiogrodu. W całej szerokości 60 klm. przebija się Aluta przez pasmo skaliste i tworzy najdogodniejszą drogę, która już za rzymskich czasów była silnie uczęszczana. Prowadzi tamtędy wyrąbany po części w skale gościniec, a linia kolejowa z Hermanstadtu przekracza masyw trzema tunelami. Połączenie to jednak nie jest bardzo pewne. Co wiosnę wzbiera Aluta iw szalonym pędzie znosi najtrwalsze mosty przez nią przerzucone; plant kolejowy jest bardzo często zalany. Również odległa o 80 klm. ku zachodowi przełęcz Szurducka, przez którą spada w huczących wodospadach rzeka Szyl, nie przedstawia trwałych gwarancyj komunikacyjnych; dopiero wąwóz Wulkan, przekraczający granicę na wysokości 1600 m., ma drogę zabezpieczoną od elementarnych wypadków.

Wszystkie te przełęcze i wąwozy znajdują się w rękach wojsk austryackich, które na południe od Czerwonej Wieży dotarły aż do rumuńskiej stacyi Caneni, a w dolinie Szylu na północ od miasta Targu Jiu.

Na zachód od przełęczy Wulkan góry opadają stopniowo, ale zawsze jeszcze tworzą trudny do przebycia wał graniczny aż do doliny rzeki Czerny, która stanowi ostatnie z tej strony połączenie pomiędzy Węgrami i Rumunią. I tam także potykają się obecnie oba wojska, a według ostatnich wiadomości siły rumuńskie zostały wyrzucone na lewy brzeg

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 19 listopada:

Wschodni teren walk:

Front wojsk Ks. Leopolda Bawarskiego.

Nic szczególnego.

Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola

Na wschodzie od doliny Putna w górach Györgyö pułki bawarskie odparły natarcia znacznych sił rosyjskich na południu od Hegyes.

Operacye nasze prowadzone od ostatnich dni października na siedmiogrodzkim froncie południowym przybrały zamierzony przebieg. Wyjście z wąwozu górskiego na równinę Wołoszczyzny, pomimo zaciętego oporu Rumunów, wywalczone zostało przez wojska niemieckie i austryacko - węgierskie.

Pomiędzy rzekami Ji u Gilort przełamano znaczne siły rumuńskie w bitwie pod Targu — Jiu i pobito je wśród niebywale wysokich i krwawych strat. Zamiary nieprzyjaciela okrążenia nas, przy pomocy świeżo sprowadzonych sił, od wschodu — nie powiodły się.

Nacierając naprzód wojska nasze doszły do drogi żelaznej Orsova — Craiova, a na południu od wąwozu Czerwonej Wieży przekroczono drogę Calimanesti — Suicie.

Ogólna zdobycz IX armii w ciągu dni od 10 do 18 listopada wynosi 189 oficerów, 19338 szeregowców, 26 armat, 17 wozów amunicyjnych i 72 karabiny maszynowe.

Zachodni teren walk:

Front wojsk generała-feldmarszałka Ks. Lupprechta Bawarskiego.

Od kilku dni skierowany ogień na stanowiska nasze po obudwóch stronach Ancre uczynił prawdopodobnem kontynuowanie tu ataku angielskiego. Występująca wczoraj poza frontem nieprzyjacielskim kawalerya, a wczesnym rankiem gwałtowny ogień, potęgujący się ciągle, zapowiadały nową wielką próbę przełamania frontu. Zakończyła się ona krwawą porażką Anglików i tylko w niektórych punktach dała im możność osiągnięcia nieznacznego zysku terenowego. Walczące pod dowództwem generałów Fuchsa i Marschalla wojska, powstrzymały napór angielski w zaciętej obronie.

Na południowym zachodzie od Serre w Grandecourt i w niektórych punktach na południu od tej wsi zostaliśmy wyparci wstecz i znajdujemy się na przygotowanem stanowisku na południowym brzegu Ancre. Wszystkie inne stanowiska na ponownie zaatakowanym 12 klm. froncie utrzymane zostały przez nasze dzielne wojska, lub też odzyskano je w kontrnatarciu.

Silny ogień artyleryi francuskiej w odcinku na południu od Sailly Saillisel — zapoczątkował ataki, które złamały się wśród znacznych strat na północno-zachodnim skraju lasu St. Pierre — Vaast.

Bałkański teren walk:

Grupa wojskowa generała-feldmarszałka Mackensena.

Na froncie Dobrudży toczą się potyczki patroli.

Pod Silistrą ponownie trwa ożywiony ogień piechoty i artyleryi.

Front macedoński.

Gdy przeciwnikowi powiodło się uczynić postępy na wzgórzu 1213, na północnym wschodzie od Cegel, wojska niemiecko-bułgarskie zajęły stanowisko na północy od Monastyru, opuszczając jednocześnie Monastyr.

Pierwszy Generał-Kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 19 listopada:

Wschodni teren walk.

Południowe skrzydło sprzymierzonych sił zbrojnych, znajdujących się pod rozkazami generała - pułkownika arcyksięcia Karola, w ciągu ostatnich dni wywalczyło sobie zupełne zwycięstwo.

Wojska armii generała Falkenhayna w bitwie pod Targujiu utorowały sobie wyjście z gór, wczoraj wraz z kolumną, podążającą doliną Moetru, zyskały drogę, wiodącą z Vercivoru do Crajowy. Daremnym był najzaciętszy opór rumuński, który znalazł wielokrotnie wyraz, szczególnie na wschód i południowy wschód od Targujiu, w zawziętych przeciwnatarciach.

Również po obu stronach rzeki Olt (Alt) posuwające się siły austryacko - węgierskie i niemieckie dosięgły podnóża gór w ustawicznych zaciętych zapasach. Przekroczyły one wczoraj linię Calimanesci — Suici. Ataki rumuńskie rozchwiały się tutaj podobnie jak na północ od Campolungu.

Od 1 listopada w Wołoszczyźnie zabrano 189 oficerów rumuńskich, 19338 żołnierzy, 26 dział, 17 wozów amunicyjnych i 72 karabiny maszynowe.

Na wschodnim froncie Siedmiogrodu na południowy wschód od Toelgyes wojska bawarskie armii generała von Arza odparły natarcie rosyjskie.

Dalej na północ nie wydarzyło się nic szczególnego.

Włoski teren walk.

W dolinie Wippachu, na południe od Biglia zdobyto i zajęto rów włoski. Zabrano do niewoli 4 oficerów i 120 żołnierzy.

Południowo-wschodni teren walk.

Nic nowego.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefer.
Feldmarszałek - porucznik.

Czerny. W końcu w Orsowie, tam gdzie Karpaty dotykają Dunaju, stoją po obu stronach granicy słabsze oddziały, raczej wzajemnie pilnujące swoich poruszeń niż walczące ze sobą. Wojska austryackie otrzymują w tem miejscu pomoc artyleryi bułgarskiej, która z prawego brzegu Dunaju obsypuje od czasu do czasu swoimi pociskami rumuńskie pozycye.

Najważniejszym jednak terenem walki jest obecnie dolina górnej Prahovy, której sforsowanie będzie decydującem dla całego przebiegu kampanii na Wołoszczyźnie. Skoro tylko wojska sprzymierzone przedrą się do Campiny i zagrożą miastu Plojeszti, Rumunom nie pozostanie nic innego jak wycofać się co prędzej z całej zachodniej części kraju, wówczas na zachodnio - północnej granicy nie długo będą mogły utrzymać się wojska rumuńskie i kampania przeniesie się na umocnioną linię Seretu. Na razie jednak dzięki rosyjskiej pomocy odpierają Rumuni ataki wojsk austryacko - niemieckich na południe od Predeal, a w Dobrudży udało się nawet wojskom generała Zacharowa odzyskać część terenu obsadzonego przez armię Mackensena na północ od linii Czernavoda — Constanza. Niebawem zobaczymy czy ten nieznaczny sukces pociągnie za sobą jakieś dalsze następstwa.

Komunikat bułgarski.

Sofia, 19 listopada (T. wł.). — Główna kwatera donosi 18 listopada:

Front macedoński: W odcinku **Veluchina** — **Noleven** trwa energiczny ogień działowy.

W łuku Cerny nieprzyjaciel ponowił swe ataki, został jednakże krwawo odparty.

Podobnie rozchwiały się ataki, jakie nocą na 18 listopada nieprzyjaciel przedsiębrał w okolicy wsi **Grunichte** i pod **Nonte**.

Na zachód od **Wardaru** — słaby, zaś na wschód od rzeki energiczny, lecz chwilami potęgujący się ogień artyleryjski.

U stóp **Belasica** — **Planiny** i na froncie **Strumy** — słaba akcya działowa. Usiłowania pomniejszych oddziałów nieprzyjacielskich, by natrzeć pod osłoną mgły, spełzły na niczem.

Na wybrzeżu morza **Egejskiego** — panuje spokój.

Front rumuński: Niema nic ważnego do doniesienia.

Komunikaty angielskie.

Londyn, 19 listopada. (T. wł.). — Główna kwatera donosi 18 listopada po południu:

Stanowiska nasze na północnym wschodzie od **Beaumont - Hamel** posunęliśmy dalej naprzód i natarliśmy dalej na północy od **Beaumont**.

Beaumont, Hamel i Hebuterne były przez nieprzyjaciela gwałtownie ostrzeliwane.

Podczas nocy wykonaliśmy pomyślny napad na szaniec nieprzyjacielski na północy od **Ypres**. Wzięliśmy 20 jeńców i zdobyliśmy 1 karabin maszynowy.

Londyn, 19 listopada. (T. wł.). — Główna kwatera donosi 18 listopada wieczorem:

Pomimo niepogody posunęliśmy się dzisiaj na północy i na południu od **Ancre** naprzód, zyskując teren, szczególnie na południu od rzeki, gdzie doszliśmy do brzegu **Rancourt**. Dotychczas naliczono 258 jeńców.

FRONT SALONICKI.

Londyn, 18 listopada. — Sztab armii salonickiej donosi 17 listopada:

Zdobyliśmy **Barakli** i ponownie przepędziliśmy nieprzyjaciela ze wsi **Prosenik** i **Kumlik**. Wzięliśmy 31 jeńców, zdobyliśmy 1 karabin maszynowy i zadaliśmy nieprzyjacielowi ciężkie straty.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 18 listopada. — Główna kwatera donosi 17 listopada:

Wielka działalność artyleryi na froncie belgijskim, na południu od **Nieuport** i w okolicy **Dixmuiden, oraz Boesinghe**.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 19 listopada. (T. wł.). — Urzędowo donoszą 18 listopada po południu:

Na południu od **Somme** odparto za pomocą granatów ręcznych oddział niemiecki, usiłujący zbliżyć się do rowu francuskiego w odcinku **Biaches**. Pozatem noc minęła wszędzie spokojnie. Niepogoda przeszkadzała w operacyach na całym froncie.

Paryż, 19 listopada. (T. wł.). — Urzędowo donoszą 18 listopada wieczorem:

Na południu od **Somme** za pomocą ognia zatorowego i przyrządów do rzucania min przeszkodziliśmy Niemcom w zamiarach posunięcia się ku naszym rowom na wschodzie od **Berny**.

Na pozostałej części frontu chwilami ogień armatni.

FRONT SALONICKI.

Paryż, 18 listopada.—Sztab armii wschodniej donosi 17 listopada po południu:

Na lewym brzegu **Strumy** wojska angielskie kontynuują swój pochód. Wieś **Karakli** została zajętą.

W okolicy jeziora Doiran toczy się obustronna, gwałtowna walka artyleryi.

W okolicy Cerny ofenzywa wojsk francusko - serbskich postępuje naprzód z zupełnem powodzeniem.

Na prawym brzegu [rze]ki Serbowie uczynili postępy w kierunku **Gruniste** podczas, gdy w łuku rzeki jedna z ich dywizyj zdobyła po zaciętej walce wzgórze na północy od **Iven**. Trzy kontrataki nieprzyjaciela w okolicy tej zostały odparte.

Dalej na zachodzie wojska francusko - serbskie posuwają się w dalszym ciągu naprzód w kierunku **Jaratog** i atakują wzgórze klasztorne, które obsadzili po morderczej dla nieprzyjaciela walce.

W okolicy na północnym wschodzie od **Kenali** kawalerya nasza obsadziła **Negotin**.

Podczas walk w dniu 15 listopada wzięliśmy na tym froncie 400 jeńców i zdobyliśmy 3 karabiny maszynowe i jedną 15 ctm. haubicę.

Komunikat włoski.

Rzym, 18 listopada. — Główna kwatera donosi 17 listopada:

Wzdłuż frontu **Tryentu** chwilami potęgująca się działalność artyleryi i przesuwania wojsk nieprzyjacielskich w odcinku doliny **Etsz**.

Na froncie **Alp julijskich** artylerya nieprzyjacielska była więcej czynną w odcinku **Plava**.

Gwałtowna walka toczyła się wczoraj na wzgórzu **San Marco** na wschodzie od **Gorycyi**. Pod osłoną nocy usiłował nieprzyjaciel przeprowadzić trzy po sobie następujące gwałtowne ataki na wysunięty naprzód kąt w **Casa dei due Pini**. Wszystkie ataki te były odparte silnie. Rano, poszczęściło się przeciwnikowi obsadzić go gwałtownem ostrzeliwaniem przez artylerye rowy na południowym wschodziee od **Casa dei due Pini**.

Na pozostałej części frontu odparto przeciwnika gładko z niesłychanemi stratami.

Na **Karście** sytuacya jest niezmieniona.

Stan zdrowia cesarza Franciszka Józefa.

Wiedeń, 19 listopada (T. wł.). — W dniu wczorajszym wydano biuletyn następujący: Od dzisiejszego rana pomimo, iż katar pozostaje lekkim, u cesarza nastąpiło lekkie gorączkowe podniesienie temperatury, która pod wieczór dosięgła wysokości 38 stopni. Działalność serca dobra, oddech dobry. Pomimo to cesarz poświęcił pracy cały dzień, oraz między innymi przyjął na audyencyi barona Buriana.

Uchwała stronnictw czeskich.

Haga, 19 listopada (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Na zebraniu przedstawicieli wszystkich stronnictw czeskich Czech i Moraw uchwalono utworzenie związku czeskiego i komitetu narodowego, obejmujących wszystkich czeskich posłów do parlamentu.

Skarga z powodu katastrofy.

Namy - Haven, 18 listopada (T. wł.). — Biuro Reutera donosi: Właściciele parowca holowniczego, który zderzył się z „Deutschland", wytoczyli skargę przeciwko Niemcom, które czynią odpowiedzialnemi za zatopienie parowca i utonięcie załogi.

Rozmiary wybuchu w Archangielsku.

Sztokholm, 19 listopada (T. wł.). — BiuroWolffa komunikuje: Według doniesień prywatnych „Nya Dagligt Allehanda", szkody wyrządzone przez wybuch w Archangielsku są znacznie większe, niż przyznają źródła oficyalne. Doniesienia te głoszą, że liczba ciężko rannych sięga 736. Norweski urząd pocztowy komunikuje, że przez Archangielsk nie będą wysyłane przesyłki pocztowe, ponieważ spłonęły składy tamtejsze.

Pożyczka miast francuskich.

Nowy Jork, 19 listopada (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Firma Kuhn, Loeb i C-o zapowiada emisyę pożyczki dla miast Bordeaux, Lyon i Marsylii w wysokości 20 milionów dolarów na warunkach podobnych tym, na jakich zawartą została pożyczka paryska.

Protest koalicyi.

Genewa, 19 listopada (T. wł.). — **Według doniesienia Biura Havasa, rządy: włoski, angielski i francuski w związku z konferencyą, odbytą w Paryżu, postanowiły polecić przedstawicielom swym, by doręczyli rządom neutralnym protest przeciwko proklamowaniu Królestwa Polskiego przez Niemcy i Austro - Węgry. Treść protestu zgodna jest z treścią protestu, ogłoszonego przez rząd rosyjski.**

Na morzach.

Genewa, 19 listopada (T. wł.). — Doniesiono tu telegraficznie o zatopieniu parowca greckiego „Barbara" o pojemności 3420 tonn.

Londyn, 19 listopada (T. wł.). — „Lloyds" donosi, iż żaglowiec portugalski „Emilia" (1159 tonn), oraz barka duńska „Fenja" zostały zatopione.

Zakaz wywozu kwasu fosforowego.

Kopenhaga, 19 listopada (T. wł.). — Biuro Ritrau donosi: Rząd wydał zakaz wywozu kwasu fosforowego; zakaz ten wchodzi w siłę natychmiastowo.

Pierwiastek bohaterski w „Trylogii" Sienkiewicza.

(Ciąg dalszy).

Zaprawdę — bywał czyn bohaterski codziennym niemal udziałem rycerskiej duszy Polaka. Nie zawsze, niestety, junacki czyn ów wypływał z szlachetnych pobudek służenia świętej sprawie, w obronie które stawały na polach walki hufce pancerne — nie; czyn ów niejednokrotnie, zbyt często zapewne, bywał odruchem warcholskim przeciw własnej ojczyźnie, pysznem uniesieniem magnackiej swawoli, samowolą szlachcica na zagrodzie.

Nie był szczególnym jakimś wyjątkiem ów przesławny Imś Pan Łaszcz, obożny koronny królów: Władysława IV i Jana Kazimierza, co delię sobolową podszył był sobie kondemnatkami a wyrokami sądowymi—pieniaczy i warchołów mnożyło się aż nadto w Rzeczypospolitej szlacheckiej, zarówno w zaściankach chudopacholskich, jak i na magnackich dworach. Byli to niejednokrotnie ludzie wybitnych wręcz zdolności strategicznych i politycznych (że wystarczy przypomnieć Janusza Radziwiłła, Jerzego Lubomirskiego lub Krzysztofa Opalińskiego!), szeroko ego umysłu i — w gruncie rzeczy — uczciwego serca, tylko, że okrutnie zaślepieni własnemi korzyściami, zadufani w swe stanowisko wysokie i stąd wynikające, rzekome ich prerogatywy, w samej zaś rzeczy — krótkowidze, nie umiejący spojrzeć poza granice rodzinnego powiatu.

Stąd zaś — niewspółmierność ich rzeczywistych, nie przeczuwanych może, poglądów z ich uczynkami i postępkami, do których impuls brali z własnej duszy rogatej, nie mającej hamulca, ni bojaźni. Oh, bo niespokojny to duch siedział w krzepkiem ciele szlacheckiem, niespokojny a wichrowaty umysł pracował pod łbem, zawadyacko podgolonym!... Oh, bo niespokojny to język był, skory a pochopny do kpin i szyderstwa, niespokojną a chybką w dobyciu karabeli była ręka, wiecznie świerzbiąca, nie nowiną też był najazd sąsiedzki, pojedynki a fechty, karczemne burda po wypitce!...

Szedł szlachic polski w ogień i bój, niczem na wesele! Z sercem, nieznającem bojaźni, dufny w siłę swej ręki, wprawionej w kiereszowaniu łbów szlacheckich, szedł z równą ochotą na pijatykę sąsiedzką, jak i na wojaczkę. I żył się z rzemiosłem wojennem tak dobrze, niestety, że było mu ono codziennem niemal zajęciem. Z wyjątkiem jednej może Wielkopolski i — do czasu napadu szwedzkiego — Kujaw a zachodniego Mazowsza, były ziemie Rzeczypospolitej polskiej nieustanną widownią wszechwichrzących najazdów sąsiedzkich. Tatarzy i Turcy, Moskwa i Rakoczy, Szwedzi i kozaczyzna coraz to kraj nasz ogniem i mieczem nawiedzali, łupiąc i grabiąc, paląc i mordując. Zżył się więc szlachcic polski z ową nieprzerwaną pożogą wojenną, jako z własnem szabliskiem krzywem, a że mu w gruncie rzeczy wstrętną wielce nie była — więc nic to było mu w końcu po łbie podgolonym oberwać!...

Ową szlachecką gorączkę wojenną pochwycił w „Trylogii" na gorącym uczynku Henryk Sienkiewicz z mistrzowstwem, wprost niezrównanem. Zilustrował z przedziwną maestryą najgroźniejsze chmury, jakie się po przez firmament polityczny Polski z drugiej połowy XVII stulecia przewinęły: zalew kozacki z Chmielnickim i Krzywonosem, nawalnica szwedzka, Zołotareńko i Rakoczy, tatarszczyzna i huragan turecki, nieprzerwanie kruszący swe siły potężne o mur polski pomiędzy Chocimem a Kamieńcem, waśnie o sprzedajność najwyższej magnateryi — wszystko tu znajdziemy!

A po przez smutne te wspominki przewija się jasną aureolą szlachetnego męczeństwa ów łańcuch bohaterów, co krwią, w walce przelaną, bronili granic zagrożonej ojczyzny. Padli, lecz bronili! Cześć im!...

Tych bohaterów, niejednokrotnie zapomnianych lub zapoznanych zgoła, przywołuje w pamięci naszej Henryk Sienkiewicz mocą swego kunsztownego pióra. Ukazuje ich oczom naszym, przesuwając ich po przez wszystkie warstwy szlacheckiej hierarchii ówczesnej Rzeczypospolitej, zarazem — przez wszystkie etapy rycerskiego heroizmu.

Pod tym też kątem widzenia należy traktować postacie sienkiewiczowskiej Trylogii—rozseparować krytycznie tych z nich, którzy stale i niezmiennie łączyli męstwo osobiste ze szlachetną sprawą służenia ogółowi i ojczyźnie od tych, których rycerskie postępki — częstokroć bohaterskie — bywały w większości wypadków wynikiem, odziedziczonych po ojcach, tradycyi nigdy nie rdzewiejącego miecza, wichrowatej natury, zawadyackiego junactwa.

I tak, poczynając od tych, których talent sienkiewiczowski postawił na świeczniku bohaterstwa patryotycznego, przyjrzyjmy się w pierwszym rzędzie faktycznej oś części pierwszej „Trylogii", księciu Jaremie Wiśniowieckiemu. Postać to w historyi Polski uczkolwiek wybitna, w gruncie jednak rzeczy mało znana. Pojawienie się „Ogniem i mieczem" zwróciło na nią baczniejszą uwagę naszych monografów dziejowych i historyozofów, którzy w rezultacie zgodnie stali się na jedno: że Sienkiewicz, dla pewnych, nieznanych bliżej celów, postać ulubionego bohatera swego tendencyjnie przedstawił w świetle zbyt korzystnem, nie zawsze zgodnem z historyczną prawdą.

Opierając się z rozmysłem wyłącznie prawie (co sam zresztą przyznaje!) na dość bezkrytycznem opowiadaniu kronikarskiem ruskiego biografa księcia, Samoilu Weliczce, ślepo i naiwnie do dobrodzieja swego przywiązanym — daje nam w ten sposób w osobie pana na Łubniach i Horodle apologię, niejako, postaci, zakrojonej na miarę narodowego bohatera. Tymczasem zaś — jak wyżej wspomniano — sumienne badania monografii historycznej dały rezultat wręcz odwrotny: przyznając osobie księcia Wiśniowieckiego wiele niezaprzeczonych, a nawet wybitnych zalet, jako wodza i żołnierza.

Fakt pozostaje faktem i tak go też brać należy — zniewoleni mocą sienkiewiczowskiego talentu, niezmiennie będziem mieć w pamięci wyrytą postać Wiśniowieckiego w tym oświetleniu, jakie nam autor narzucił.

A jest to w takim razie postać nie na codzienną zgoła zakrojona miarę. Przymioty niepokalanego wprost wodza; pierwszorzędnego, choć surowego aż do okrucieństwa administratora; prawdziwego ojca żołnierzy, gotowych każdej chwili w ogień za nim skoczyć; wzorowego ojca i męża łączy w zupełnej harmonii z cnotami najwierniejszego z wiernych synów ojczyzny. I choć w potężnym swym państwie Zadnieprzańskiem udzielnym niemal jest księciem, zupełnym panem życia i śmierci licznych swych poddanych, choć mieni się równym być europejskim dynastom — wobec niebezpieczeństwa, grożącego ojczyźnie, rezygnuje z osobistych ambicyj, oddaje się pod komendę innym, o których niższości wobec siebie zgóry jest przekonanym.

Raz tylko unosi go pycha, a raczej poczucie własnej siły, niesprawiedliwie, okrutnie zlekceważonej. Jest to bezpośrednio przed klęską Piławiecką — przechodzi wówczas księżę nieskończenie długą noc, podrywającej siły, walki pomiedzy ambicyą i sumieniem; scena ta jest ostatnim wyrazem znajomości duszy ludzkiej i opanowania artystycznego.

Poza tą, tak bardzo wybitną, postacią rycerza - patryoty, wodza - obywatela mamy w „Trylogii" jeszcze jedną postać, wysuwającą się w powieści na plan pierwszy, a moca swego stanowiska społecznego, pokrewną Wiśniowieckiemu. Będzie to osoba przeora klasztoru Jasnogórskiego, ks. Kordeckiego, którego fama ludowa uczyniła istotnym wybawicielem ojczyzny z potopu szwedzkiego.

Na tym górnym poziomie narodowego bohatera utrzymuje go i Sienkiewicz. Daje nam w postaci ks. Kordeckiego typ kapłana-obywatela i patryoty, z gorącem oddaniem stojącego w obronie ojczyzny i wiary, ściślej—kultu Polski sarmackiej dla jego Częstochowskiej Patronki. Kult ów, bezpośrednio łączący się w pojęciach ówczesnych z miłością ojczyzny, wyzyskuje Sienkiewicz w sposób wprost mistrzowski. Na tem też podłożu tworzy postać tego, napozór tak łagodnego, kapłana, który mocą bohaterskiego ducha wstrzymuje nawałnicę szwedzką.

Ea.

(d. c. n.).

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Feliksa Waleryusza W.
Jutro: Ofiarowanie N. M. P.

Wschód słońca o godz. 7 m. 31.
Zachód o godz. 4 m. 00.

Rocznice.

Dnia 20 r. 1557. Zmarła w Bari królowa Bona.
„ 1648. Elekcya króla Jana Kazimierza.
„ 1826. Urodził się w Bolesławicach wybitny historyk, ksiądz Waleryan Kalinka.

Kronika łódzka.

Po skonie Henryka Sienkiewicza.

Jak już donosiliśmy, dziś o godz. 10-ej rano w kościele św. Krzyża, z powodu skonu ś. p. Henryka Sienkiewicza odprawione zostanie żałobne nabożeństwo dla uczącej się młodzieży.

O godz. 11 rano w tymże kościele odbędzie się nabożeństwo żałobne urządzone staraniem Duchowieństwa łódzkiego.

Na wczorajszem miesięcznem zebraniu polskiego Tow. krajoznawczego uchwalono przesłać drogą telegraficzną i za pośrednictwem pism do komitetu w Vevey (Szwajcarya) następującej treści kondolencyę:

Na trumnie ś. p. Henryka Sienkiewicza, wielkiego pisarza i wiernego syna Polski, — który słowem i czynem budził uświadomienie w narodzie polskim, krzepił jego ducha w chwilach zwątpienia, dawał przykłady synowskiej miłości Ojczyzny i pracy w kraju i na obczyźnie do ostatniego tchnienia swego życia, — Łódzki oddział polskiego Tow. krajoznawczego składa wieniec, spleciony z wyrazów i uczuć najgłębszej czci i hołdu. Prezes Pol. Tow. Krajozn.

Jan Czeraszkiewicz.

We wtorek 21 b. m. o godz. 4-ej po poł. w domu Siemensa, ul. Piotrkowska 96, III-e piętro, odbędzie się zebranie organizacyjne komitetu ku uczczeniu pamięci Henryka Sienkiewicza. Komitet tymczasowy stanowią pp.: Ks. H. Przezdziecki, A. Stamirowski, Ks. W. Tymieniecki, J. Lechmanowicz, L. Grohman, E. Wagner, T. Sułowski, S. Barciński.

Miasto nasze stopniowo przybiera żałobną szatę. Wczoraj od rana na gmachu Siemensa. Piotrkowska 96, w którym mieści się Rada Opiekuńcza wywieszono sztandar o barwach narodowych polskich z żałobnemi szarfami, w jednem zaś z okien tegoż domu wystawiono portret ś. p. Henryka Sienkiewicza, na tle zieleni, barw narodowych, oraz żałobnych emblematów i świateł.

Nadto żałobne wystawy urządziły następujące firmy: Gebethner i Wolff, Kołaczkowski, biuro ogłoszeń „Promień" i inne.

Wczorajsze zebranie polityczne,

urządzone staraniem „Godziny Polski„ odbyło się przy doszczętnie wypełnionej sali koncertowej.

Zagaił zebranie p. Bieliński, wezwawszy zebranych do uczczenia przez powstanie pamięci Henryka Sienkiewicza. Przewodniczył zebraniu dr. Mierzyński. Asesorami byli pp.: porucznik wojsk polskich (Legiony) p. Opór i A. Bieliński; pióro trzymał p. Bartoszewski.

Następnie przemówienia wygłosili pp.: red. Gacki, Leo eBlmont, dr. Hamczyk i sędzia Szymański, wszyscy z Warszawy.

Obszerniejsze sprawozdanie zamieścimy w n-rze następnym.

Z oddziału „Strzechy robotniczej" na Bałutach.

Oddział „Strzechy robotniczej", który otworzono przed kilku dniami przy ul. Zgierskiej na Bałutach rozwija się stopniowo. Czynne są: herbaciarnia robotnicza, czytelnia. kooperatywa żywnościowa, nadto uruchomiona zostanie kuchnia robotnicza.

Ludność powiatu łódzkiego.

Podług obliczeń oficyalnych ludność powiatu łódzkiego obecnie liczy około 400,000 mieszkańców, w urzędach administracyjnych i komunalnych zajętych jest około 1500 urzędników.

Poświęcenie Ogniska dla chłopców.

Wczoraj o godz. 1 po poł. ks. oficyał Przezdziecki poświęcił polskie ognisko dla chłopców. Ognisko to mieści się w jednej z oficyn domu Nr. 17 przy ul. Piotrkowskiej. Celem ogniska jest opiekowanie się nad chłopcami w wieku od 12—16 lat. Chłopcy zbierają się o godzinie 3-ej po południu, gdzie odbywają się pogadanki, o godz. 6-ej otrzymują ciepłą strawę. Przy „Ognisku" mieści się czytelnia, kuchnia, oraz introligatornia. Nadto urządzone będą i inne warsztaty, jak stolarnia i t. d.

Na razie przyjęto 30 chłopców. „Ognisko" powstało dzięki poparciu łódzkiej okręgowej Rady opiekuńczej. Do komitetu należą pp.: Krasuska, Wyganowska, Brukalska i inne, oraz pp.: Golkontt, Chwalbiński, Koliali i inni.

Ze Stow. nauczycieli chrześcian.

Przy stowarzyszeniu organizuje się sekcya humanistyczna. W tych dniach zostanie obrane prezydyum sekcyi.

Pomoc dla dzieci rezerwistów.

Pod opieką utworzonego przez koło pań komitetu dla opieki nad dziećmi rezerwistów żydów, obecnie znajduje się około 200 dzieci. Prócz nauki dzieci otrzymują pożywienie i odzież.

Zebranie pracowników branży skórniczej.

Na zebraniu związku zawodowego pracowników branży skórniczej, z powodu złego stanu kasy związku postanowiono, ażeby członkowie związku, nie posiadający zajęcia, płacili po 3 kop. tygodniowo. a członkowie pracujący po 10 kop. tygodniowo. Członków nie płacących składek w przeciągu trzech miesięcy postanowiono wykluczyć. Nadto uchwalono uruchomić tanią herbaciarnię.

Budowa studni.

Magistrat zezwolił na wybudowanie studni przy szosie konstantynowskiej. Deputacya budowlana postanowiła oprócz tego wybudować 6 nowych studzien, koszta związane z tem zostaną wciągnięte do budżetu.

W związku z projektowanem powiększeniem liczby radnych miasta, zarząd miejski zakrzątnął się około wynalezienia odpowiedniej sali posiedzeń dla zebrań radnych miasta. Jak się dowiadujemy, projektowana jest przebudowa górnego piętra budynku magistrackiego (Nowy Rynek 14) w celu urządzenia obszernej sali posiedzeń.

Otwarcie żydowskiego domu sierot.

W przyszłym tygodniu odbędzie się otwarcie nowego żyd. domu sierot dla chłopców na Starym Mieście: Wynajęto lokal w domu Nr. 13 przy ul. Zgierskiej.

Ze Związku zaw. fryzjerów.

Z dniem 15 b. m. lokal Związku został przeniesiony do domu Nr. 51 przy ul. Zachodniej. Kancelarya i biuro pośrednictwa pracy otwarte są od godz. 8 do 11 wieczorem.

Kontrola sanitarna.

W przeciągu ostatnich dni zrobiono w okolicach Zielonego Rynku szereg rewizyi sanitarnych w mleczarniach. W mleczarniach, w których nie stosowano się do przepisów, spisano protokóły.

Zamieć śnieżna.

Przez cały dzień wczorajszy nad Łodzią i okolicą szalała zamieć śnieżna. Pociągi kolejki dojazdowej przychodziły ze znacznem opóźnieniem. Ruch tramwajowy w mieście był bardzo utrudniony.

Tania pralnia ludowa.

Z powodu braku funduszów, istniejąca w naszem mieście tania pralnia ludowa przy komitecie niesienia pomocy biednym żydom, czasowo przestała przyjmować bieliznę do prania. Dotychczas tania pralnia wydawała tygodniowo około 15 000 sztuk wypranej bielizny, biorąc po 3 kop. za sztukę.

Zebranie skautów żydów.

Pod przewodnictwem dr. Goldblata odbyło się zebranie członków żydowskiej organizacyi skautowej p. n. „Kadima" i ich rodziców. Zebranie to zwołano celem obrania komitetu rodzicielsko-pedagogicznego. Powołano komitet nadzorczy.

Do komitetu tego obrano pp.: I. Ugiera. Perelmana, dr. I. Kahana. Lipskiego. Kleinkiego. Markusa, oraz panie: d-rową Brande. Libówne. Gutermanowa, Nengeldbergerowa. Mockrska. Kahanowa, Krasuską, Szenfeldowa i p. Wolfson-Szapiro.

Z teatru Polskiego.

„Panny" Piotra Wolffa.

Odegrana onegdaj i wczoraj sztuka Piotra Wolffa „Panny" ma za temat wieczystą walkę natury ludzkiej z kiełznającymi jej pęd do całkowitej wolności klauzulami społecznych urządzeń i praw. W szczególności pojęcie o honorze częstokroć popada w kolizyę z „wypadami" temperamentu młodzieńczego, buntującego się zuchwale przeciwko wszelkim zakazom moralnej i kastowej natury. „Panny" Wolffa stanowią właśnie wyraz ostrego protestu przeciwko tego rodzaju hamulcom. Autor przez usta swych bohaterek woła głośno i dobitnie o prawa dla serc i uczuć...

Sztuka jest zbudowana ładnie. z maestryą sceniczną, cechującą autorów francuskich. Niemniej jest trudna do grania. Wykonawcy jej muszą włożyć cały zasób kunsztu aktorskiego, by ożywić dyalogi długie i niekiedy nużące. Większości artystów udało się to w zupełności. Panie Klońska i Dunikowska, odtwarzające role tytułowe, stworzyły postacie ciekawe i konsekwentnie je przeprowadziły. Zwłaszcza wielkie trudności przezwyciężyła pani Klońska. Tego rodzaju role w literatubliczności wytłomaczyć, że nie każda stara rze dramatycznej są zazwyczaj koniecznie oświetlone. Z tem się widz żył i trzeba niezwykłego talentu i siły przekonania, by pupanna nadaje się do ośmieszenia. W ładnej i sympatycznej rólce Doroty p. Sławska nie wywarła należytego wrażenia. Główne role męskie grali pp.: Orliński, Olędzki i Staszewski. Pierwsi dwaj grali poprawnie, natomiast p. Staszewskiemu rola Arnaulta nie udała się. Miał być zakochany, a czynił wrażenie raczej zaspanego.

Wystawa była ładna.

Publiczności było mniej niż kiedykolwiek, prawdopodobnie dlatego, że przypuszczano, iż teatr Polski, wzorem warszawskich, odwoła przedstawienie z racyi żałoby. B.

Z sądów.

Cesarsko-niemiecki sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego okręgowego d-ra Rouenela, wobec asesorów, pp: Gustawa Bennicha i Edwarda Jezierskiego. przy prokuratorze d-rze Lutherze, rozpatrywał następujące sprawy karne:

Niewinni złodzieje.

Przed sądem stanęli: Cheja Weinberg. lat 20, już raz karana za kradzież masła, i Henoch Schwarz. lat 19, z zawodu malarz, oskarżeni: Weinberg, że 23 lipca r. b. usiłowała wykonać kradzież z włamaniem i 26 lipca przyjęła na przechowanie kradzione rzeczy (art. 581 i 616 ros. kod. karn.): Schwarz zaś, że 26 lipca r. b. wykonał kradzież w mieszkaniu pani Pilz. Dnia 23 lipca Weinberg znalazła się w mieszkaniu szewca Aleksandrowicza. Tłomaczy się, że poszła obstalować trzewiki.

Dnia 26 lipca poszkodowana Pilz spotkała ją na ulicy, przyczem oskarżona niosła w ręku jej parasol i sporą paczkę; po otworzeniu paczki okazało się, że znajdowały się w niej rzeczy, które p. Pilz tegoż dnia z mieszkania ukradziono. Oskarżona tłomaczy się, że wspomnianego dnia Schwarz spotkał ją na ulicy i dał jej do trzymania paczkę i parasol, mówiąc, że sam idzie po dorożkę. Gdy tak biedna stała zaaresztowano ją. Przewodniczący zwraca uwagę że p. Pilz skradziono same damskie rzeczy, a więc złodziejem była prawdopodobnie kobieta.

Schwarz powiada, że o kradzieży nic nie wie i Weinbergowa przez złość go oskarża.

Jan Aleksandrowicz, lat 34, stwierdza, że mieszkanie jego było zamknięte na klucz, a on spał na łóżku. Gdy żona jego wróciła z miasta, zastała oskarżoną na progu otwartego mieszkania.

Prokurator uważa winę oskarżonych za w zupełności dowiedzioną i żąda dla Weinbergowej 7 miesięcy, a dla Schwarza 6 miesięcy więzienia. Oskarżona Weinberg teraz dopiero przyznaje się, że już dwa dni przed kradzieżą umówiła się ze Schwarzem na złodziejską wyprawę.

Sąd przychyla się do wniosku prokuratora z tą różnicą, że Weinbergowej, która się przyznała do winy, zostają zaliczone 3 miesiące więzienia śledczego.

Perpetuum mobile.

Podczas zbiegowiska na Starym Rynku policyant Rudolf Kalis, zaaresztował jakiegoś awanturnika. Niejaki Józef Rychwalski uważał aresztowanie za niesprawiedliwe i zaproponował Kalisowi 10 rubli za uwolnienie aresztanta. Gdy policyant nie chciał się na to zgodzić Rychwalski skrępował mu podstępem ręce i zaaresztowanemu udało się uciec. Wtedy policyant zabrał ze sobą przygodnego oswobodziciela. Ale po drodze do uczastku zbliżyła się do policyanta jakaś grupa mężczyzn i wyswobodziła Rychwalskiego. Milicyantowi jednak udało się schwycić jednego z nich, niejakiego Józefa Cichego. W dalszej drodze przyjaciele tegoż usiłowali i jego uwolnić, ale im się to nie udało.

Józef Rychwalski i Józef Cichy stanęli przed sądem właśnie w powyżej opisanej sprawie.

Rychwalski przyznaje się do pomocy przy oswabadzaniu aresztanta; tłomaczy swoje postępowanie nietrzeźwym stanem. Pieniędzy jednak policyantowi nie proponował. Cichy do winy się nie przyznaje.

Policyant Kalis, wezwany w charakterze świadka, zeznaje, że Cichego zaaresztował tylko dlatego, aby się dowiedzieć nazwisko Rychwalskiego; czy brał on udział w oswobodzeniu tego ostatniego, tego napewno powiedzieć nie może.

Prokurator wyjaśnia, że Rychwalski był w stanie nietrzeźwym, co jest okolicznością łagodzącą; wnosi dla niego o 5 miesięcy więzienia. Co do Cichego, to zrzeka się oskarżenia.

Sąd przychylił się do wniosku prokuratora.

Herbaciany ślad.

Dnia 25 lipca r. b. zarządzający sklepem żyd. Tow. „Samopomoc", mieszczącym się przy ul. Zawadzkiej, zauważył rano, że drzwi do składu stoją otworem. W sklepie na podłodze leżała rozsypana herbata i faryna. Po sprawdzeniu okazało się że popełniono kradzież przyczem łupem złodziei stały się towary kolonialne; sto kilkadziesiąt funtów mydła, więcej niż pół worka faryny, kilkadziesiąt funtów herbaty, kilkanaście pudełek „Globinu", farbka do bielizny, mydło toaletowe w kawałkach i t. d., razem na sumę przeszło 750 rubli Skradziona herbata była nie w paczkach, a w worku. Złodzieje widocznie źle ją zapakowali, gdyż w sieni i na podwórzu był wyraźny ślad herbaciany! Zarządzający udał się za tym śladem i doszedł do sąsiedniego domu, gdzie ślad kończył się przed mieszkaniem Wolfa Petersalza. W mieszkaniu tym zastał poszkodowany poczciwego staruszka 73-letniego, który się modlił, jak w tym wieku przystało. Zrobiono z pomocą policyi rewizyę w lokalu i znaleziono większą część skradzionych artykułów. Wtedy staruszek opowiedział, że rzeczy te dał mu do przechowania niejaki Berger, mówiąc że jest to towar, przemycony z austryackiej okupacyi. Rewizya w tym domu wykryła również część skradzionych rzeczy w mieszkaniu Szlamy Rusinka.

Przed sądem stanęli właśnie: Wolf Petersalz. lat 73, jego żona Marie, lat 53, Szlama Rusinek, lat 28, oskarżeni o paserstwo, i Chil Berger lat 22, oskarżony o wykonanie wspomnianej kradzieży. Oskarżeni do winy się nie przyznają. Berger mówi, że wogóle Petersalzów nie zna i w kradzieży udziału nie brał. Rusinek zeznaje że mydło, które u niego znaleziono, dostał od jednej właścicielki sklepu, której podzelował buty.

Prokurator z oburzeniem zaznacza, że oskarżeni uporczywie kłamią, choć wina ich jest widoczna. Żąda dla Bergera 7 miesięcy, dla Rusinka 8 miesięcy i dla małżonków Petersalz po 7 miesięcy więzienia.

Sąd, po naradzie, skazuje: Maryę Petersalz i Szlamę Rusinka na 1 rok i 3 miesiące więzienia, Wolfa Petersalza na 1 rok więzienia i Chila Bergera na 9 miesięcy więzienia.

WARSZAWA.

Kronika warszawska.

Stowarzyszenie weteranów r. 1863—1864.

(o) Po odbytem dn. 31 z. m. ogólnem zebraniu członków Stow., stosownie do przepisów ustawy, ukonstytuował się zarząd w osobach: Włodzimierza ks. Czetwertyńskiego, jako głównego opiekuna, Augusta Kręckiego, jako prezesa, Józefa Żelisławskiego, jako zastępcy tegoż, Edmunda Wronckiego, jako skarbnika i Władysława Zapałowskiego, jako sekretarza. Siedziba zarządu mieści się w domu nr. 68 przy ul. Marszałkowskiej. Załatwianie interesów odbywać się będzie w godzinach od 11 do 1-ej po poł., w poniedziałki, środy i piątki.

Z ofiar znaczniejszych, jakie wpłynęły w ciągu ostatnich tygodni na rzecz Stow., zanotować należy ofiarę w sumie stu rubli, złożoną przez p. Józefa Żelisławskiego. Uproszone przez zarząd osoby do zbierania ofiar na rzecz ubogich, do pracy już niezdolnych sybiraków, zaopatrzone będą w odpowiednie kwitaryusze. Oprócz tego redakcye pism, zbierających składki na cele dobroczynne, proszone są o przyjmowanie składek na najuboższych uczestników powstania z lat 1863 i 1864.

Ubezpieczenie wojenne.

(o) Wobec tego że obowiązująca obecnie miasto ustawa wzajemnych ubezpieczeń nieruchomości miejskich od ognia, pochodząca z r. 1844 jest bardzo przestarzała, wydział ubezpieczeniowy miejski utworzył komisyę, która zaprojektuje zmiany w tej ustawie. Do komisyi powołano pp.: Barylskiego, Biskupskiego, naczelnika wydziału p. Zienkowskiego II i inspektorów asekuracyjnych: Kreczyńskiego i Strzyżowskiego.

Kursy dla miłośników ogrodnictwa.

(o) Zapowiedziane przez T-wo ogrodnicze warszawskie kursy trzymiesięczne dla miłośników ogrodnictwa rozpoczną się we wtorek, o godz. 6 wiecz. w Bagateli, wykładem p. Staniszkisa o glebie.

Tematami wykładów będą: gleba, nawozy, sadownictwo, warzywnictwo, narzędzia i uprawa roli, ogrodnictwo ozdobne, hodowla kwiatów gruntowych, choroby roślin ogrodowych, szkodniki roślin ogrodowych.

Wykładać będą w poniedziałki, środy i piątki od godz. 6 do 8 wiecz. pp.: St. Biedrzycki, W. Brykner, L. Danielewicz, W. Gorjaczkowski, M. Jankowski, St. Schoenfeld, St. Skawiński, W. Staniszkis i dr. J. Trzebiński.

Kursy będą trwały od 20 b. m. do połowy lutego.

Zwalczanie chorób zakaźnych.

(o) Wobec wprowadzenia nowego sposobu i przepisów w celu zwalczania w mieście chorób zakaźnych, władze okupacyjne zakomunikowały instrukcye, któremi władze miejskie winny kierować się w zarządzeniach zdrowotnych. Przeprowadzenie odpowiednich zarządzeń, mających na celu ochronę i zwalczanie chorób zakaźnych poleca się głównie milicyi. Lekarze sanitarni winni nieść pomoc komisaryatom. Przy każdym komisaryacie powinien być utworzony specyalny dział dla zwalczania chorób zakaźnych. Sanitaryusze podlegają wyłącznej władzy komisarza. Komisaryaty posiadają szerokie prawa w zakresie zarządzeń co do zwalczania chorób zakaźnych.

Loterya R. G. O.

(o) Biuro Loteryi R. G. O. kończy obecnie wypłaty wygranych, które padły na pierwszej Loteryi Krajowej. Między innemi ostatnio wypłacono drugi wielki los w sumie 60,000 marek. Gdy pierwszy przypadł w udziale w Warszawie ludziom zamożnym, drugi fortuna przeznaczyła prowincyi dla ludzi niezamożnych — prawdziwych ofiar wojny. Los Nr. 57133 sprzedany został w pow. Kuczyn, gm. Klukowo w pow. Wysoko-Mazowieckim 4 miejscowym mieszkańcom, którzy wszyscy ucierpieli wskutek pożogi wojennej, srożącej się w tej części kraju. Dwie piąte losu wygrał drobny posiadacz rolny, p. Jan Zaleski, z pod Ciechanowca, pozostałe trzy części parafianie Kuczyna: Olowski, Józefa Uszyńska i Skolimowska.

Z pism i książek.

Opuścił prasę październikowy zeszyt „Myśli Polskiej" i zawiera następujące artykuły: Witold Giełżyński: Samorząd Warszawski: I. Surogaty samorządu. II. Akcya wyborcza. III. Deklaracya Rady Miejskiej. IV. Od Samorządu do Samodzielności. Henryk Tennenbaum: Z zagadnień polskiej polityki gospodarczej. Z dziejów, czynów i myśli epoki porozbiorowej. J. Wojewódzki: Tadeusz Rechniewski i jego pokolenie (1862—1916). Zagadnienia polityki bieżącej. Leon Chrzanowski: Kronika polityczna: Wiece i deklaracye. Bronisław Żarski: Kronika municypalna. Pierwsze kroki warszawskiej Rady Miejskiej. Listy z Zachodu. Jan Edward Elgoch: Sprawa polska we Francyi. Dział literacko-artystyczny. Zdzisław Kleszczyński: Z Cyklu „Pieśni Liryczne". I. Czyste tonie. II. Oda Saficka. III Miłość. IV. Spojrzenia wstecz. Ignacy Matuszewski: Nowa powieść Żeromskiego. Andrzej Strug: Chimera. Powieść. Wacław Husarski: Kronika artystyczna. Sztuka europejska w okresie wojny.

Dział ekonomiczny.

Giełda paryska.

PARYŻ	16/XI	15/XI
3% renta francuska	61.10	61.10
5% poż. francuska	87.70	87.70
3% poż. ros. z r. 1896	—.—	—.—
5% „ „ z r. 1906	82.75	83.20
Banque de Paris	1070.—	1065.—
Credit Lyonnais	1230.—	1240.—
Union Parisienne	670.—	680.—
Baku	1540.—	1488.—
Briańskie	470.—	—.—
Lianozow	345.—	335.—
Malcew	735.—	720.—
Nafta	375.—	375.—
Tulska fabr. nabojów	1350.—	1347.—
Lena Gold	47.—	47.—
Goldfields	46.—	48.—

Giełda londyńska.

LONDYN.	15/XI	14/XI
2½% Konsole	56.¼	56.—
5% poż. ros. z r. 1906	—.—	—.—
4½% poż. ros. z r. 1909	—.—	—.—
Pierwsza ang. poż. woj.	84.¼	84.⅜
Druga „ „ „	96.—	96.⅛
Goldfilds	1.¾	1.¾

Kursy dewiz.

Petersburg	9/11	8/11
10 f. szterl.	144.—	144.—
100 franków fr.	52.—	52.—
100 franków szwajc.	57.50	57.50
100 kor. szwedz.	83.50	86.50
100 kor. duńsk.	83.—	83.—
100 lirów	47.—	47.—
100 guld. holend.	124.—	124.—
1 dolar	3.02	3.02

Amsterdam.	17/11.	16/11
Czeki na Berlin	41.65	41.75
„ „ Wiedeń	26.025	26.275
„ „ Szwajcaryę	47.50	47.30
„ „ Kopenhagę	65.90	66.—
„ „ Sztokholm	69.075	69.05
„ „ Nowy York	244.—	243.75
„ „ Londyn	11.655	11.635
„ „ Paryż	42.25	41.90

Nowy York.	16/11	15/11
Czeki na Berlin (à v.)	69.¼	69.⅜
„ „ Paryż (à v.)	5.8450	5.8450
„ „ Londyn (60 dn.)	4.7125	4.7125
„ „ „ telegraficz.	4.7645	4.7645

Zurych.	17/11	16/11
Czeki na Berlin	87.—	88.—
„ „ Wiedeń	54.—	54.75
„ „ Amsterdam	210.75	211.25
„ „ Nowy York	5.16	5.19
„ „ Londyn	24.60	24.66
„ „ Paryż	84.50	84.75
„ „ Medyolan	77.—	77.50

Wiedeń.	17/11	16/11
Banknoty markowe	144.80	144.80
Czeki na Amsterdam	329.50	329.50
„ „ Szwajcaryę	155.—	155.—
„ „ państwa Skandyw.	230.75	230.75
„ „ Sofię	115.75	115.75
„ „ Nowy York	7.945	7.945
Banknoty rublowe	280.—	280.—

Londyn.	17/11	15/11
Czeki na Amsterdam, 3 mies.	11.905	11.805
„ „ „ krótkie	11.638	11.635
„ „ Paryż, 3 mies.	28.20	28.20
„ „ „ krótkie	27.79	27.79
„ „ Petersburg, krótkie	154.—	158.50

Paryż	15/11	13/11
Czeki na Londyn	27.79	27.79
„ „ Nowy York	5.8350	5.8350
„ „ Petersburg	173.—	174.50
„ „ Włochy	87.50	87.50
„ „ Szwajcaryę	112.—	111.50
„ „ Madryt	599.50	597.—
„ „ Amsterdam	239.—	239.—
„ „ Danię	157.50	157.50
„ „ Norwegię	161.—	161.—
„ „ Szwecyę	165.50	167.50

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i G. ZAWIŁOWSKI.

OBWIESZCZENIE.

Niniejszym zwraca się uwagę na rozporządzenie General-Gubernatorstwa z dnia 28 czerwca 1916 r. i na zmiany w tymże rozporządzeniu z dnia 18 września 1916 r., które były rozlepione na mieście i ogłoszone w Gazecie Urzędowej Nr. 59 i 66, oraz w Dzienniku Rozporządzeń Nr. 50 dotyczące dostawy klamek i t. d.

Ostateczny termin dostawy przedmiotów, objętych tem rozporządzeniem za wynagrodzeniem, upływa w dniu 31 grudnia 1916 r. Po upływie tego terminu nastąpi przymusowa rekwizycya bez odszkodowania, bez względu na to czy przedmioty zastępcze będą przygotowane lub nie.

Oprócz tego osoby, które opuszczą termin, podlegać będą karom.

Wskazanem więc jest, aby lokatorzy domów, dla uchronienia się od niewygód, jakie powstaną wskutek wywłaszczenia przy braku przedmiotów zastępczych, zawczasu skłonili właścicieli domów do wypełnienia przepisów powyższego rozporządzenia.

Przedmioty te należy dostarczyć do składu ul. Jasna 20, w godzinach od 8-ej rano do 4-ej po południu.

Warszawa, dnia 10 listopada 1916 r.

Wydział Surowców Wojennych.

ROZPORZĄDZENIE POLICYJNE

Odmieniając swoje rozporządzenie policyjne z dnia 5 lipca 1915 r., dotyczące handlu lekarstwami i truciznami poza aptekami, wydaje się na zasadzie § 1 rozporządzenia pana naczelnego Wodza wszystkich niemieckich sił zbrojnych na Wschodzie z dnia 22 marca 1915 r., w połączeniu z § 1 rozporządzenia pana General-Gubernatora z dn. 8 września 1915 r. i w porozumieniu z panem gubernatorem wojennym, dla miasta Łodzi i powiatów łódzkiego, łaskiego i brzezińskiego, następujące rozporządzenie policyjne:

§ 1.

Handel mocno działającemi lekarstwami i truciznami dozwolony jest tylko aptekom.

§ 2.

Lekarstwa, przepisane przez lekarzy lub nielekarzy, mogą być sporządzone tylko w aptekach.

§ 3.

Utrzymującym skład materyałów aptecznych dozwolono handlować tylko temi materyałami aptecznymi, które ogłoszone zostały w wykazie pana szefa zarządu przy Warszawskim General-Gubernatorstwie. Pozatem mogą oni, jedynie do potrzeb technicznych, sprzedawać trucizny, oznaczone w dodatku do wykazu. Trucizny winny być przechowywane w zamkniętej szafie oddzielnie od innych materyałów. Schowania dla trucizny muszą być oznaczone czerwonym szryftem na białem tle. Przy kwasach i ługach dopuszczalne jest pismo, dające się wyskrobać.

§ 4.

Handel hurtowy od przepisów w § 3 jest wyłączony.

§ 5.

Które handle mianowicie uznane być mają za hurtowe w znaczeniu § 4 ja określę.

§ 6.

Istniejące dotąd pozatem przepisy, dotyczące handlu lekarstwami i truciznami poza aptekami, pozostają w swej mocy.

§ 7.

W mieście Łodzi i powiecie łódzkim dozwolona jest sprzedaż towarów na zasadzie dotychczasowych przepisów jeszcze do 1 stycznia 1917 r. Zakup jednakże innych towarów, aniżeli w wykazie pana szefa zarządu oznaczonych, jest wzbroniony.

§ 8.

Przekroczenie niniejszych przepisów karane będą grzywną do 3000 marek albo więzieniem do 3-ch miesięcy. Oprócz tego, może być zarządzone zamknięcie zakładu, w którym przekroczenie zostało popełnione.

Łódź, 10 listopada 1916 r.

Cesarsko - Niemiecki Prezydent Policyi
Loehrs.

List gończy.

Postanowiono aresztować robotnika Józefa Banasza z Pabianic, powiatu Łaskiego, za kradzież butów popełnioną w Okalewie, powiatu Wieluńskiego w dniu 31 października. Uprasza się o ujęcie go, przyprowadzenie do najbliższego więzienia i o zawiadomienie do aktów miejscowych J. 982/16.

Banasz ma lat 18, jest przysadzisty, ze śladami przebytej ospy.

Wieluń, dnia 9 listopada 1916 r.

Prokurator
Cesarsko-Niemieckiego Sądu Okręgowego
Hagen.